

KS. BERNARD POŁOK

Opole – Nysa

Izrael w poszukiwaniu własnej tożsamości (Lud Boży w księdze Trito-Izajasza)

Problem autorstwa księgi Trito-Izajasza — zwłaszcza pytanie o jednolitość i autentyczność rozdziałów Iz 56–66 — nie jest do dzisiaj ani wyjaśniony ani jednoznacznie rozstrzygnięty. Również autor niniejszego artykułu nie zamierza głębiej wchodzić w tę trudną i ciągle dyskutowaną kwestię¹. Trzeba jednak zauważyć, że nawet pobieżne badanie księgi Trito-Izajasza, prowadzi do przekonania o jej niejednolitości. Obok nakazów stoją bowiem modlitwy a obok pieśni — mowy sądowe i spory. Wszystko zaś ubrane jest w płaszcz prorockiej mowy.

Powyższe elementy wskazują, że obecna postać księgi Trito-Izajasza stanowi zamkniętą w sobie jednostkę kompozycyjną. Tekst księgi sugeruje wprawdzie wielu autorów. Jednak przynajmniej hipotetycznie należy przyjąć osobę jednego autora — ostatecznego redaktora, który całość powiązał i przedstawił w charakterystycznej dla siebie koncepcji teologicznej.

1. „Pasterze” kontra „Słudzy Jahwe”

W tym miejscu należy sobie uświadomić, że pisma dawnych autorów swoje znaczenie zyskiwały wtedy, gdy autor wiedział o istnieniu społeczności, która albo wprost zobligowała go do napisania dzieła, albo przynajmniej był

¹ Dyskusje tę wystarczająco prezentują Wstępy i Komentarze do księgi Trito-Izajasza.

przekonany, że społeczność ta przyjmie i przekaże dalej kierowane do niej słowa²

Bezwzględna pewność istnienia takiej właśnie społeczności zdobywamy w trakcie lektury księgi Trito-Izajasza. Społeczność ta charakteryzuje się z jednej strony głębokim poczuciem własnej godności i wielkości, z drugiej strony cechuje ją wyraźnie dostrzegalny element ochronny i zachowawczy. Poszukuje ona własnej tożsamości. Wyraźnie izoluje i separuje się od innych, zwalcza innych i sama jest przez nich zwalczana.

Aby tę wspólnotę bliżej poznać i zrozumieć jej problemy przyjrzyjmy się kilku zawartym w księdze mowom prorockim.

Dlatego tak mówi Pan Bóg:
 Oto moi słudzy [עֲבָדַי] jeść będą,
 a wy będziecie łaknąć.
 Oto moi słudzy pić będą,
 a wy będziecie cierpieć pragnienie.
 Oto moi słudzy weselić się będą,
 a wy będziecie wstyd odczuwać.
 Oto moi słudzy śpiewać będą z radości serdecznej,
 a wy jęczeć będziecie z bólu serdecznego
 i zawodzić będziecie zgnębieni na duchu.
 Pozostawicie swe imię
 moim wybranym [לְבַחֲרֵי] na przekleństwo:
 Tak niechaj cię zabije Pan Bóg!
 Sługom zaś moim nadadzą inne imię (Iz 65,13-15).

Bez wgłębiania się w powyższą mowę prorocką, dostrzegamy tu wyraźnie dwa zwalczające się obozy. Jeden tworzą ci, przeciw którym Jahwe kieruje swoje słowo, drugi zaś to wybrańcy Jahwe (לְבַחֲרֵי), określani tu zwrotem: „moje sługi” (עֲבָדַי). Prorok stwierdza, że gdy obecnie ci ostatni doświadczają głodu i prześladowań, pierwsi cieszą się dobrobytem, spokojem i bezpieczeństwem. Nie ulega wątpliwości, że serce proroka jest po stronie uciszonych. Czuje się on duchowo z nimi związany.

Z faktu, że osobiście zwraca się do swoich przeciwników i kieruje do nich słowa Jahwe wynika, że wierzy on w potencjalną możliwość ich nawróce-

² Por. G. WALLIS, *Gott und seine Gemeinde. Eine Betrachtung zum Tritojesaja-Buch*, ThZ 27 (1971), s. 183.

nia. To zaś każe przyjąć, że obydwa zwalczające się obozy należą do tego samego, wierzącego w Jahwe narodu. Nie jest to więc konflikt Izraela z poganami, ale Izraelitów z Izraelitami. Czego on dotyczy ukazują kolejne mowy proroka.

Wszystkie zwierzęta polne,
 przyjdźcie, by się napaść,
 i wy, wszystkie zwierzęta leśne!
 Stróże jego — są wszyscy ślepi,
 niczego nie widzą.
 Oni wszyscy to nieme psy,
 niezdolne do szczekania;
 marzą sennie, wylegują się,
 lubią drzemać.
 Lecz te psy są żarłoczne, nienasycone.
 Są to pasterze [רועים] niezdolni do zrozumienia.
 Wszyscy oni zwrócili się na własne drogi,
 każdy bez wyjątku szuka swego zysku.
 «Chodźcie! Ja wezmę wina;
 upijmy się sycerą!
 Jutro będzie podobne do dziś,
 ponad wszelką miarę».
 Sprawiedliwy [צדיק] ginie,
 a nikt się tym nie przejmuje.
 bogobojni ludzie [אֲנֹשֵׁי־יִשְׂרָאֵל] znikają,
 a na to nikt nie zwraca uwagi.
 Tak to się gubi sprawiedliwego,
 a on odchodzi, by zażywać pokoju.
 Ci, którzy postępują uczciwie [הַלֵּל נִכְחַח],
 spoczywają na swoich łożach” (Iz 56,9–57,2).

W powyższej „mowie sądowej” prorok przeciwstawia zgubne praktyki obzarstwa i opilstwa jednych — niezasażonej nędzy i biedzie drugich. Jedni żyją rozpustnie, ucztują, bawią się i marnotrawią. Inni zaś cierpią nędzę i niedostatek. Prorok nazywa pierwszych „niemymi psami” (כְּלָבִים). A gło-sa wiersza 11 wyjaśnia, że pod epitetem — „psy żarłoczne i nienasycone” kryją się pasterze i stróże ludu Bożego, którzy zamiast odsuwać nieszczęście i zapobiegać ubóstwu szukają wyłącznie własnej korzyści i zysku. Złe pełnienie przez pasterzy powierzonego im urzędu jest więc głównym powodem cierpienia sprawiedliwych i bogobojnych. Sprawiedliwi są bezsilni w swoich staraniach o zbawienie. Odchodzą, a na to zupełnie nie reagują pasterze pochłonięci własnymi sprawami.

Jest to niesprawiedliwość, wobec której prorok nie może być obojętny lub nawet zachować neutralność. Wyraźnie znowu opowiada się po stronie sprawiedliwych i słabych. Określenia: „sprawiedliwi, bogobojni, postępujący uczciwie” każą przypuszczać, że chodzi o określoną i dobrze prorokowi znaną grupę w narodzie. Można chyba przyjąć, że „sprawiedliwi” (צַדִּיקִים), „bogobojni” (אֲנָשֵׁי חֶסֶד) i „postępujący uczciwie” (הַלֵּלךְ נִכְחוֹ) to wzmiankowani wcześniej „słudzy i wybrańcy Jahwe” (Iz 65,13-15). Jeśli zaś tak, to należy w konsekwencji przyznać, że w obydwu mowach Proroka nie chodzi o konflikt dotyczący niesprawiedliwości społecznej, ale o kontrowersje sięgające źródła religijności narodu. Obydwa opozycyjne ugrupowania stawiają więc sobie pytania dotyczące samego źródła wiary³ Wskazuje na to również kolejna mowa prorocka:

Szukają [יִדְרֹשׁוּן] Mnie dzień za dniem,
 pragną poznać moje drogi,
 jak naród, który kocha sprawiedliwość
 i nie opuszcza Prawa swego Boga.
 Proszą [יִשְׁאַלֵנִי] Mnie o sprawiedliwe prawa,
 pragną bliskości Boga:
 „Czemu pościliśmy [צִיַמְנוּ], a Ty nie wejrzałeś?
 Umartwialiśmy siebie [עֲנִינוּ נַפְשֵׁנוּ], a Tyś tego nie uznał?”
 Nie pościecie tak, jak dziś czynicie,
 żeby się rozlegał zgiełk wasz na wysokości.
 Czyż to jest post, jaki Ja uznaję,
 dzień, w którym się człowiek umartwia?
 Czy zwieszanie głowy jak sitowie
 i użycie woru z popiołem za posłanie,
 czyż to nazwiesz postem i dniem miłym Panu?
 Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram:
 rozerwać kajdany zła,
 rozwiązać więzy niewoli,
 wypuścić wolno uciśnionych
 i wszelkie jarzmo połamać;
 dzielić swój chleb z głodnym,
 wprowadzić w dom biednych tułaczy,
 nagiego, którego ujrysz, przyodziać
 i nie odwrócić się od współziomków.
 Wtedy twoje światło wejdzie jak zorza

³ Por. E. ZENGER, *Israels Suche nach einem neuen Selbstverständnis zu Beginn der Perserzeit*, BiKi 39/40 (1984/85), s. 124–127.

i szybko rozkwitnie tve zdrowie.
 Sprawiedliwość twoja [צְדִיקָךָ] poprzedzać cię będzie,
 chwała Pańska [כְּבוֹד יְהוָה] iść będzie za tobą.
 Wtedy zawołasz, a Pan odpowie,
 wezwiesz pomocy, a On rzeknie: „Oto jestem!”
 (Iz 58,2-3a.4b-9a).

Powyższy tekst wyjęty z tzw. „zwoju postnego” powraca do aktualnego w narodzie pytania: dlaczego praktyki postne i umartwienia nie są przez Boga przyjmowane i dlaczego Bóg nie działa na rzecz pobożnych? Adresaci mowy praktykami postnymi i umartwieniem pragną dowieść swojej sprawiedliwości i wymusić w ten sposób Bożą łaskawość i zbawienie. Prorok odpowiada zaś, że to czego pragnie Bóg, to nie posty i umartwianie ciała ale sprawiedliwość, miłosierdzie i miłość bliźniego. Takie praktyki pokutne uznaje Bóg jako prawe postępowanie i rzeczywisty post.

Mimo iż powyższa odpowiedź nie odpowiada wprost na zadane wcześniej pytanie, to wskazuje wyraźnie czyjemu dobru służą podjęte praktyki pokutne. To zaś pozwala się domyślać, że powyższe fragmenty zostały zebrane przez wspomnianą wcześniej grupę cierpiących prześladowanie „sług Jahwe” i „sprawiedliwych”

O ile w obozie pasterzy widać autentyczną troskę o społeczno-religijne warunki życia ludu Bożego i nastanie rzeczywistości, która by odpowiadała woli Bożej, to stronnictwo sług i wybrańców Jahwe podnosi kwestie wiary. Na to zdaje się wskazywać pisana prozą inna mowa prorocka.

Niechże cudzoziemiec [בְּיָהֹנְכֵר], który się przyłączył do Pana, nie mówi tak: Z pewnością Pan wykluczy mnie ze swego ludu. Rzezaniec [הַרְרִים] także niechaj nie mówi: Oto ja jestem uschłym drzewem. Tak bowiem mówi Pan: Rzezańcom, którzy przestrzegają moich szabatów [אֲתִשְׁבַּחְוּתִי] i opowiadają się za tym, co Mi się podoba [חֲפִצְתִּי] [בְּחַרְוֵי אֲשֶׁר חֲפִצְתִּי], oraz trzymają się mocno mego przymierza, dam miejsce w moim domu i w moich murach oraz imię lepsze od synów i córek, dam im imię wieczyste [שֵׁם עוֹלָם] i niezniszczalne. Cudzoziemców zaś, którzy się przyłączyli do Pana, ażeby Mu służyć i ażeby miłować imię Pana i zostać Jego sługami — wszystkich zachowujących szabat bez pogwałcenia go i trzymających się mocno mego przymierza, przyprowadzę na moją Świętą Górę i rozweselę w moim domu modlitwy. Całopalenia ich oraz ofiary będą przyjęte na moim ołtarzu, bo dom mój będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów [בֵּית־תְּפִלָּה יִקְרָא לְכָל־הָעַמִּים]. Wyrocznia Pana Boga, który gromadzi wygnańców Izraela: Jeszcze mu innych zgromadzę oprócz tych, którzy już zostali zgromadzeni (Iz 56,3-8).

W świetle powyższej wypowiedzi, tak wcześniejsze mowy prorockie, jak i cała księga Trito-Izajasza nabiera głębszej wyrazistości. Oto na zrezygnowane wypowiedzi obcych i rzezańców, pozbawionych możliwości przynależenia do ludu Jahwe, prorok odpowiada pozytywnie. Autentyczna pobożność i tym samym prawdziwa przynależność do ludu Bożego objawia się w tym, że spełnia się to, co podoba się Jahwe, tj. zachowuje przymierze, trzyma się Jahwe, czci i wysławia Jego imię.

Warto zwrócić uwagę, że prorok aż dwukrotnie akcentuje tutaj zachowywanie Szabatu. Jest to podstawowy warunek przynależności do „ślug Jahwe”. Ze społeczności tej nie mogą też być wyłączeni rzezańcy i cudzoziemcy. Co więcej Jahwe sam da im miejsce, godność i imię w swoich murach, gdyż świątynia będzie „domem modlitwy dla wszystkich narodów” (בֵּית הַתְּפִלָּה) (לְכָל־הָעַמִּים)⁴. Na tym polega nowość wypowiedzi Trito-Izajasza, że stwierdza on, iż także cudzoziemcy będą prawowitymi obywatelami ludu Jahwe, jeśli będą szczerymi czcicielami Boga.

Należy zwrócić uwagę, że autor nie używa tu słowa: גֵּרִים, גֵּר – „cudzoziemiec, obcy”, lecz pokrewnego: בֶּן־הַנֶּכֶר, które w odczuciu izraelskim jest bliższe słowu „poganin”. A zatem według Iz 56,6-8 nawet „poganie” z uwagi na swą pobożność i wiarę w Jahwe mogą zostać włączeni do wspólnoty ludu Jahwe. To pozwala zrozumieć kontrowersje tych, którzy z uwagi na swoje nie izraelskie pochodzenie i rytualną niedoskonałość nie zostali włączeni do ludu Bożego i tym samym byli wyłączeni ze wspólnoty świątynnej i kultu Jahwe (por. Ezd 4,1-5; Ag 2,10-14)⁶

⁴ Jezus wykorzystał te słowa, gdy wyrzucał kupców ze świątyni: „Mój dom ma być domem modlitwy” ale inaczej nieco je wyjaśnił dodając: „Wy zaś uczyniliście z niego jaskinię zbójców” (Mt 21,13; Łk 19,46; J 2,16b). Jedynie Mk 11,17 ma lekcję „dla wszystkich narodów” ale także i u niego zatracą się pierwotne znaczenie wypowiedzi Trito-Izajasza.

⁵ גֵּר, גֵּרִים — należą bowiem do tzw. prozelitów tj. do cudzoziemców, którzy przez obrzezanie zostali już włączeni do ludu Bożego. Tradycja deuteronomiczna przedstawia ich jednak jako wrastających w izraelsko-judaistyczną wspólnotę, ale nie posiadają oni jeszcze ochrony prawnej, a jedynie podlegają obowiązkowi kultycznym (por. Pwt 14,21.28-29; 16,10-11.13-14; 24,19-21; 26,11); por. R. MARTIN-ACHARD, גֵּר, גֵּרִים, *als Fremdling weilten*, THAT I, s. 409-412.

⁶ Mowa tu o asyryjskich kolonistach, którzy po niewoli babilońskiej pragnęli włączyć się do budowy świątyni i przez arcykapłana Jozuego i namiestnika Zorobabela zostali odrzuceni (por. Ezd 4,1-5). To, że arcykapłan Jozue i Zorobabel sami tylko ustanowili takie prawo, temu przeczy tekst Ag 2,10-14.

Przedstawione wyżej wypowiedzi Trito-Izajasza są dobitnym świadectwem, że wspólnota ludu Bożego po niewoli borykała się z istotnym dla niej problemem: kto, po niewoli babilońskiej przynależy jeszcze do ludu Bożego, a kto nie. Problem ten wywołany został przez warunki, jakie zaistniały po powrocie ludu Bożego do ojczyzestego kraju. W przyjętych wówczas uregulowaniach prawnych — cudzoziemcy (גֵּרִים), którzy stali się wyznawcami Jahwe i poddawali Jego zaleceniom, nie mogli zostać włączeni do wspólnoty ludu Bożego. Tak samo traktowano rzezańców (eunuchów), którzy na mocy samego prawa rytualnego uznani zostali za niezdolnych do udziału w kulcie (Pwt 23,2). Według Józefa Flawiusza⁷, król babiloński nakazał poddawać kastracji tych, którym zezwalał na służbę w swoim pałacu.

Tekst Trito-Izajasza nie tylko umożliwia im wejście do wspólnoty ludu Jahwe, ale jeszcze przypisuje im godność i imię lepsze od synów i córek należących do tej wspólnoty przez samo urodzenie. Oni też otrzymają miejsce w murach świątyni Jahwe.

Z powyższej mowy prorockiej Trito-Izajasza można wnosić, że sytuacja rzezańców i cudzoziemców w czasie po niewoli była inna od zapowiadanej przez proroka w przyszłości. Będziemy zapewne niedalecy od prawdy, jeśli przyjmiemy, że odsunięcie mieszkańców kraju (tubylców) od wspólnego życia religijnego i budowy świątyni wiązało się ściśle z rozstrzygnięciami, o których wzmiankują księgi Ezd 4,1-5 i Ag 2,10-14.

2. Świątynia — miejsce kultu, czy dom modlitwy

W szczególny sposób autor księgi Trito-Izajasza akcentuje także temat świątyni, mniej jednak jako miejsca składania Bogu ofiar, a bardziej jako miejsca modlitwy. W tym kontekście wspomniani wyżej cudzoziemcy i rzezańcy zostaną włączeni do wspólnoty Jahwe dlatego, że świątynia ma być „domem modlitwy dla wszystkich narodów”. Można tu mówić o pewnym kompromisie. Jeśli cudzoziemcy i rzezańcy nie mogą być włączeni do wspólnoty kultu i składania Bogu ofiar, to mogą być włączeni do wspólnoty modlitewnej. Potwierdza to wzmianka, że do Jahwe przynależy ten, kto przestrze-

⁷ Ant., X, 10, 1.

ga Szabatu i powstrzymuje swoją rękę od czynienia zła w tym dniu. Kolejne potwierdzenie znajdujemy także w następnej mowie proroka.

Tak bowiem mówi Wysoki i Wzniosły,
którego stolica jest wieczna, a imię «Święty»:
Zamieszkuję miejsce wzniesione i święte,
lecz jestem z człowiekiem skruszonym i pokornym,
aby ożywić ducha pokornych
i tchnąć życie w serca skruszone (Iz 57,15).

Autentyczna, miła Bogu pobożność nie polega na umartwianiu ciała w postach i na długich modlitwach, lecz na pełnej pokory i skruszonego serca postawie znizenia się przed Bożym majestatem. W tym sensie prorok czuje się bardziej posłany do wspomnianych już wcześniej „sług Jahwe”, aniżeli do „pasterzy” Izraela. Czytamy bowiem dalej:

Duch Pana Boga nade mną,
bo Pan mnie namaścił.
Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim,
by opatrywać rany serc złamanych,
by zapowiadać wyzwolenie jeńcom
i więźniom swobodę;
aby obwieszczać rok łaski Pańskiej,
i dzień pomsty naszego Boga;
aby pocieszać wszystkich zasmuconych,
„by rozweselić płaczących na Syjonie”,
aby im wieniec dać zamiast popiołu,
olejek radości zamiast szaty smutku,
pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu (Iz 61,1-3a).

Z powyższych wypowiedzi wynika, że więź łącząca proroka z powierzonymi jego opiece „sługami Jahwe” nie jest tylko więzią socjalną, ale wypływa z wiary i jest zakorzeniona głęboko religijnie. Adresatami mowy prorockiej są „słudzy Jahwe”, którzy tak jak cudzoziemcy i rzezańcy nie tylko zostali wyłączeni ze wspólnoty ludu Bożego i tym samym pozbawieni możliwości współdecydowania o życiu społecznym i politycznym narodu, ale także wyłączeni z życia kultycznego i religijnego. Ich największym bólem jest fakt, że zostali wyłączeni ze wspólnoty świątynnej, gdyż nie spełniają wymaganych prawem warunków. Pomimo tego czują się oni związani z Bogiem i starają się zachować Jego przymierze. Rytualnej czystości i zewnętrznej (cielesnej doskonałości) decydującym o przynależności do ludu Jahwe przeciwstawiają oni nową formę pobożności, o której słyszymy w kolejnej mowie prorockiej:

Co do Mnie, takie jest przymierze moje z nimi,
mówi Pan:

„Duch mój, który jest nad tobą,
i słowa moje, które włożyłem ci w usta,
nie zejdą z twych własnych ust
ani z ust twoich dzieci,
ani z ust potomków twoich synów,
odtąd i na zawsze” — mówi Pan (Iz 59,21).

Powyższe słowa Jahwe identyfikują mówiącego ze „sługami” — teraz i w przyszłości. Stawiają też „sługi Jahwe” wyżej od tych, którzy nazywając się ludem Bożym odwołują się wyłącznie do czystości kultycznej i rytualnej doskonałości. „Słudzy Jahwe” powołują się na inny pełny mocy środek, którego posłannictwo z bojaźnią i wiarą przyjmują — jest nim objawione słowo Jahwe. Dlatego też prorok mówi:

Śłuchajcie słowa Pana [שְׁמַעוּ דְבַר־יְהוָה],
którzy z drzeniem czcicie Jego słowo (Iz 66,5a).

W tej wypowiedzi mamy do czynienia z wyraźną i otwartą krytyką kultu. Swymi korzeniami sięga ona wypowiedzi proroków sprzed niewoli (por. Iz 1,10-20; Oz 6,6). Kontynuatorką tej krytyki jest właśnie grupa określająca siebie „sługami Jahwe” Przeciwniczką i adwersarzem jej jest kierowana przez kapłanów wspólnota świątynna (Ezd 4,1-5 i Ag 2,10-14). „Zwój postny” określa tę elitarną (nieprzyjazną obcym) grupę kultyczną następująco:

Szukają Mnie dzień za dniem,
pragną poznać moje drogi,
jak naród, który kocha sprawiedliwość
i nie opuszcza Prawa swego Boga (Iz 58,2).

Jest to jednak tylko pozorna sprawiedliwość i dlatego nie może się podobać Bogu⁸, bo jak mówi dalej prorok:

Otóż w dzień waszego postu
wy znajdujecie sobie zajęcie
i uciskacie wszystkich waszych robotników.
Otóż pościcie wśród waśni i sporów,
i wśród bicia niegodziwą pięścią.
Nie pościcie tak, jak dziś czynicie,
żeby się rozlegał zgiewk wasz na wysokości (58,3b-4).

⁸ Por. ZENGER, *art. cyt.*, s. 125.

Można przyjąć, że przeciwnicy „sług Jahwe”, to wzmiankowani wcześniej przez Izajasza „nieme psy” — a więc „pasterze ludu”, którzy powinni byli zadbać o prawo i praworządność w narodzie i oddalić niebezpieczeństwo (Iz 59,9-15a). Niestety dbali oni tylko o własną korzyść i zyski. Mamy tu więc inny obraz wspomnianej wcześniej polemiki kultycznej.

Z powyższych wypowiedzi wynika, że „pasterze ludu” — przeciwnicy „sług Jahwe” — mieli także swoją koncepcję odrodzenia narodu. Był nią powrót do idealnej teokracji. Pasterze świadomi dawnych niedoskonałości i braków, przez wprowadzenie w obecne życie narodu panowania Boga i Jego królestwa, a więc przez prawdziwą pobożność i świętą, niemal bezwzględną gorliwość Jahwe pragnęli zastąpić poprzednie niedoskonałości. Jednak do tych „gorliwców” prorok zwraca się ze słowami:

Nie! Ręka Pana nie jest tak krótka,
 żeby nie mogła ocalić,
 ani słuch Jego tak przytępiony,
 by nie mógł usłyszeć.
 Lecz wasze winy [עֲוֹנוֹתֵיכֶם] wykopały przepaść
 między wami a waszym Bogiem;
 wasze grzechy zasłoniły Mu oblicze
 przed wami tak, iż was nie słucha.
 Bo krwią splamione są wasze dłonie,
 a palce wasze — zbrodnią.
 Wasze wargi wypowiadają kłamstwa,
 a przewrotności szepce wasz język.
 Nikt nie skarży się do sądu według słuszności
 i nikt tam szczerze sprawy nie dochodzi:
 byleby się oprzeć na fałszu i powiedzieć kłamstwo,
 byle uknuć podstęp i splodzić niegodziwość (Iz 59,1-4).

Powodem powyższej wypowiedzi była zapewne skarga pasterzy, że Bóg nie współdziała z wprowadzaną przez nich reformą religijną. Czyżby więc nie akceptował ich pobożności i gorliwości? Prorok przecząc takiej interpretacji przeciwstawia skardze liczne wykroczenia i niegodziwości pasterzy.

Powyższe wypowiedzi cechuje silny wpływ zarówno proroków sprzed niewoli (np. Iz 59,3a odpowiada Iz 1,15b), jak i poprzednika Trito-Izajasza, proroka końca niewoli babilońskiej — Deutero-Izajasza⁹. Tym, którzy odwo-

⁹ Por. W. ZIMMERLI, *Zur Sprache Tritojesajas*, w: *Gottes Offenbarung. Gesammelte Aufsätze zum Alten Testament* (Theologische Bücherei 19), München 1963, s. 217–233.

łują się dumnie do swego pochodzenia i tradycji ojców prorok przypomina również grzechy i winy protoplastów narodu, które akcentowali już wcześniejsi słudzy Jahwe. Pasterzom, którzy tak chętnie odwołują się do swego szlachetnego urodzenia Trito-Izajasz przypomina, że muszą oni być świadomi także grzesznej hipoteki ojców i ponosić jej konsekwencje. Prorok mówi o nich wprost:

To lud, który (...) wywołuje dym w moich nozdrzach,
ogień płonący przez cały dzień.
Oto mam przed sobą zapisane wszystko.
Nie spocznę, dopóki im nie odpłacę,
„a odpłacę im pełną miarą”
za ich winy i za winy ich ojców [עֲוֹנֹת אֲבוֹתֵיכֶם],
za wszystkie razem, mówi Pan,
za to, że palili kadzidło na górach
i znieważali Mnie na pagórkach.
Wymierzę im należność za uczynki
przedtem wyliczone — pełną miarą (Iz 65,5-7).

Jeszcze ostrzej brzmią inne słowa proroka:

Lecz wy zbliźcie się tutaj,
synowie wiedźmy,
potomstwo wiarołomnej i nierządnicy!
Z kogo się naśmiewacie?
Na kogo otwieracie usta
i wywieszacie język?
Czyż wy nie jesteście dziećmi przestępstwa,
potomstwem nieprawego łoża? (Iz 57,3-4).

Wypowiedź ta rzuca nowe światło na sytuację wspólnoty Jahwe po niewoli. Ukazuje bowiem, że pasterze, którzy innych uważali za wylegarnię wszelkiego zła i w ich odrzuceniu oraz własnej gorliwości widzieli drogę uwolnienia się od grzechów przodków, sami okazali się „dziećmi przestępstwa i potomstwem nieprawego łoża” (por. także Oz 1,2; 2,4; 3,1). To właśnie z ich powodu spadają na cały lud Boży nieszczęścia.

W czym prorok widział winę ojców i obecną winę pasterzy ukazuje tekst, który najmniej moglibyśmy podejrzewać o przedstawienie winy:

Tak mówi Pan:
„Niebiosa są moim tronem,
a ziemia podnóżkiem nóg moich.
Jakiż to dom [בַּיִת] możecie Mi wystawić
i jakież miejsce dać Mi na mieszkanie?
Przecież moja ręka to wszystko uczyniła

i do Mnie należy to wszystko
 — wyrocznia Pana.
 Ale Ja patrzę na tego,
 który jest biedny i zgnębiony na duchu,
 i który z drzeniem czci moje słowo” (Iz 66,1-2a).

Powyższe pytanie przedstawia teologiczną wątpliwość, co do sensu budowy świątyni. Na mocy jakiego prawa i w jakim celu ma być odbudowana świątynia?¹⁰ Autor obawia się, że wraz z odbudową świątyni, jej restauracją i zaostreniem kultycznego rytuału odrodzą się dawne grzechy ojców. Uwidaczniają się one już w tym, że przez nienawiść i kłótnie rozrywa się jedność ludu Bożego, a także, że we wspólnocie ludu Jahwe tworzą się ugrupowania, które pragną niektórych wyłączyć z przyszłego teokratycznego królestwa Jahwe. Zdaniem proroka z tego właśnie powodu należy odrzucić kult ofiarniczy¹¹:

Jest taki, co zabija w ofierze wołu, a morduje człowieka;
 ofiaruje barana, a psu łeb ukręca;
 składa ofiarę z pokarmów, ale też z krwi wieprzowej;
 pali kadzidło, ale czci bóstwo nieprawe.
 Podobnie jak oni obrali sobie drogi
 i dusze ich upodobały sobie obrzydłych bożków,
 tak Ja również wybiorę dla nich utrapienia
 i sprowadzę na nich zło (Iz 66,3-4a).

Nie ulega wątpliwości, że Trito-Izajasz nie tylko krytykuje w tym miejscu aktualny kult ofiarniczy, ale wręcz go kwestionuje¹² Krytyka ta idzie dalej aniżeli widzimy to u proroków sprzed niewoli¹³ Zdaniem Trito-Izajasza

¹⁰ B. DUHM (*Das Buch Jesaja*, Göttingen, 1922⁴) przypuszczał jeszcze, że nie chodzi tu o świątynię w Jerozolimie, ale o inne nielegalne miejsce kultu. Słowa Trito-Izajasza są jednak tak bardzo powiązane z Jerozolimą, a krytyka tak przeciwna wzrastającym w tym czasie w narodzie tendencjom teokratycznym, że nie pozwala to wątpić, iż chodzi o odbudowywaną w tym czasie świątynię na Syjonie; por. G. FOHRER, *Kritik an Tempel und Kultübung in nachexilischer Zeit*, w: *Archeologie und Altes Testament (Festschrift für K. Galling)*, Tübingen 1970, s. 112.

¹¹ Tekst ten żywo przypomina słowa Jezusa o składaniu ofiary, które ma łączyć a nie dzielić braci: „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!” (Mt 5,23-24).

¹² Por. FOHRER, *Kritik an Tempel*, s. 111–112, 116.

¹³ ZENGER (*art. cyt.*, s. 126–127) nie przecząc powyższej interpretacji, stwierdza jednak, że prorok występuje tu jedynie przeciw pasterzom marzącym o stworzeniu z Izraela wspólnoty kultyczno-kapłańskiej a z Jerozolimy–Syjonu miejsca teofanii Jahwe.

prawdziwa pobożność i autentyczny kult Jahwe, to ukorzony duch i skruszone serce. Podobnie zresztą twierdzi Psalmista (Ps 51,18-19):

Ty się bowiem nie radujesz ofiarą
i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał.
Moją ofiarą, Boże, duch skruszony,
nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.

Autor Psalmu również akcentuje akultyczną, duchową pobożność przeciwstawiającą się budowie świątyni i przywróceniu kultu ofiarniczego. Można to wytłumaczyć jedynie tym, że głos negujący kult pochodzi od tych, którzy czując się autentycznymi wyznawcami Jahwe, są wykluczani ze wspólnoty kultu, przez kierujących świątynią kapłanów – pasterzy.

Należy przy tym pamiętać, że w czasie niewoli i po wygnaniu przyjął się i zadomowił w narodzie typ kultu, właściwy liturgii synagogałnej. Taki typ kultu domagał się także po niewoli prawa zaistnienia na Syjonie. Zwolennicy liturgii synagogałnej przeciwstawiając się kultowi świątynnemu twierdzili, że tylko oni są autentycznymi „sługami Jahwe”, trzymającymi się przymierza, strzegącymi Szabatu i zachowującymi Boże słowo. Obrońcom kultu i świątyni stawiali zarzut, że pragną przywrócić to, za co już ukarani zostali ich ojcowie. Sami zatem stają się „pokoleniem przestępców i dziećmi nierządu”

Jak zauważamy obydwie zwalczające się po niewoli ugrupowania podjęły walkę o dobro wspólnoty ludu Bożego. Podłożem kontrowersji w Trito-Izajaszu nie są też kwestie socjalne, ale troska o sprawy religijne, płynąca ze starania, aby po latach rozproszenia i niewoli stworzyć nową teokratyczną społeczność Jahwe.

Jedni dawne grzechy ojców pragnęli zakryć rygorystycznym odsuwaniem ze świątyni, z kultu i ze wspólnoty ludu Bożego wszystkiego, co nie było święte — w konsekwencji także wyznawców Jahwe z narodów pogańskich i rzezańców.

Drudzy zadośćuczynienie Bogu widzieli w wewnętrznej pobożności nowej wspólnoty ludu Bożego złożonej także z cudzoziemców. W takiej bowiem wspólnocie nie miały większego znaczenia przesłanki indywidualne czy narodowe. Podstawą zaś było zachowanie Szabatu, przestrzeganie przymierza i posłuszeństwo słowu Jahwe. Przykładów takiej pobożności doświadczyli Izraelici na wygnaniu — także wśród obcych.

Widzimy zatem dwie opcje, jakby dwa kierunki odnowy ludu Bożego po niewoli: eschatologiczno-universalistyczny, stawiający na życie modlitewne i służbę Bogu w Jego słowie oraz teokratyczno-partykularystyczny, w którym dominującą rolę odgrywa kult i świątynia.

Z powyższego wynika, że po niewoli babilońskiej namiestnik Zorobabel, arcykapłan Jozue, i prorocy Aggeusz i Zachariasz nie tylko musieli przeciwstawiać się i walczyć z zewnętrznymi trudnościami ludu Bożego, związanymi z problemami materialnymi, budową świątyni i współżyciem z obcymi, ale musieli także odpierać trudności wewnętrzne, polegające na ścieraniu się w narodzie wybranym — powstałych zapewne pod wpływem proroków — różnych opinii wyznawców Jahwe, pragnących odnowy życia religijnego. Trudności te dotyczyły kwestii powrotu do tradycji ojców, przymierza, odbudowy świątyni, przywrócenia dawnego kultu, instytucji królestwa, relacji do obcych, postów i przestrzegania prawa.

3. Jerozolima — miastem przyszłej teokracji

Jaką rolę, pozycję i miejsce — w sporze z „pasterzami”, i budowniczymi świątyni — przewidywali dla siebie „słudzy Jahwe”, ukazując tzw. „mowy eschatologiczne” Trito-Izajasza. Jedną z nich przedstawiają następujące słowa:

Tak mówi Pan:

Gdy znajdzie się dojrzały sok w winnych jagodach,
mówią „Nie niszczyć ich, bo to błogosławieństwo”

Podobnie uczynię przez wzgląd na moje sługi,
aby nie zniszczyć wszystkiego.

Z Jakuba wywiodę potomstwo [כַּטְעָקָב זְרַע],

z Judy — dziedzica mych gór [מְוִרֵשׁ הָרָיָה].

Moi wybrani [בְּחִירָי] odziedziczą krainę

i moi słudzy [עַבְדָּי] mieszkać tam będą (Iz 65,8-9).

Prorok stwierdza, że to „słudzy Jahwe” są rzeczywistym, życiodajnym sokiem i nośnikiem Bożego błogosławieństwa w narodzie. Od nich będzie też zależeć szczęście i zbawienie innych, bo na nich, jak na filarach, będzie się wspierać przyszłość ludu Bożego.

„Sługom Jahwe” chodzi o Syjon, górę Jahwe, jednak nie w celu postawienia tam świątyni, lecz w sensie uczynienia z niej miasta świętego. Takiej przyszłości nie można jednak sprowadzić kulturowymi ofiarami i postem. Przyszłość tę sprowadza się przede wszystkim modlitwą.

Przez wzgląd na Syjon nie umilknę
przez wzgląd na Jerozolimę nie spocznę,
dopóki jej sprawiedliwość nie błysnie jak zorza
i zbawienie jej nie zapłonie jak pochodnia (Iz 62,1).

Na twoich murach, Jeruzalem,
postawiłem strażę:
cały dzień i całą noc
nigdy milczeć nie będą.
Wy, co przypominacie wszystko Panu,
sami nie miejcie wytchnienia
i Jemu nie dajcie spokoju,
dopóki nie odnowi
i nie uczyni Jeruzalem
przedmiotem chwalby na ziemi (Iz 62,6-7).

Wołający opierają się na wierze i bezwzględnej pewności — jaką daje im głoszone do nich słowo proroka — że spełnią się Boże obietnice:

Oto co Pan obwieszcza
wszystkim krańcom ziemi:
„Mówcie do Córy Syjońskiej:
Oto twój Zbawca [יְשׁוּעָה] przychodzi.
Oto Jego nagroda z Nim idzie
i zapłata Jego przed Nim.
Nazywać ich będą «Ludem Świętym» [עַם־הַקִּדְּוָשׁ],
«Odkupionymi przez Pana» [גְּאוּלֵי יְהוָה].
A tobie dadzą miano: «Poszukiwane» [דְּרוּשָׁה],
«Miasto nie opuszczone» [עִיר לֹא נִעְזְבָה]” (Iz 62,11-12).

Na razie „słudzy Jahwe” dzielą trudy i nędze ludu Bożego wraz z nieprzychylnie do nich nastawionymi współbraćmi. Razem z nimi, a raczej zamiast nich, zanoszą modlitwy i prośby o szczęście całego ludu Bożego:

Spojrzyj z nieba i patrz z Twojej stolicy,
świętej i wspaniałej!
Gdzie Twoja zazdrosna miłość i Twoja potęga?
Gdzie poruszenie Twych uczuć?
Miłosierdzia Twego nie powstrzymuj, proszę:
Boś Ty naszym Ojcem!
Zaiste, nie poznaje nas Abraham,

Izrael nas nie uznaje;
 Tyś, Panie, naszym Ojcem,
 «Odkupiciel nasz» [גֹּאֲלֵנוּ] to Twoje imię odwieczne.
 Czemuż, o Panie, pozwalasz nam błądzić
 z dala od Twoich dróg,
 tak iż serce nasze staje się nieczułe
 na bojaźń przed Tobą?
 Odmień się przez wzgląd na Twoje sługi [עֲבָדֶיךָ]
 i na pokolenia Twojego dziedzictwa.
 Czemu bezbożni wtargnęli w Twoje święte miejsce,
 wrogowie nasi podeptali Twoją świątynię?
 Staliśmy się od dawna jakby ci,
 nad którymi Ty nie panujesz
 i którzy nie noszą Twego imienia (Iz 63,11-19a).

„Słudzy Jahwe” nie tylko cierpią i wraz z innymi modlą się, ale w zastępstwie innych również wierzą i pokładają ufność w spełnienie się Bożych obietnic.

Rozwesele się z Jerozolimy
 i rozraduję się z jej ludu.
 Już się nie usłyszysz w niej
 odgłosów płaczu ani krzyku narzekania (Iz 65,19).

Wpatrzeni zaś w przyszłe szczęście narodu (Iz 60) śpiewają radośnie witając nową Jerozolimę:

Powstań! Świeć, bo przyszło tve światło
 i chwała Pańska rozbłyska nad tobą.
 Bo oto ciemność okrywa ziemię
 i gęsty mrok spowija ludy,
 a ponad tobą jaśnieje Pan,
 i Jego chwała jawi się nad tobą.
 I pójdą narody [גוֹיִם] do twojego światła,
 królowie do blasku twojego wschodu.
 Podnieś oczy wokoło i popatrz:
 Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie.
 Twoi synowie przychodzą z daleka,
 na rękach niesione tve córki.
 Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz,
 a serce tve zadrży i rozszerzy się,
 bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie,
 zasoby narodów przyjdą ku tobie (Iz 60,1-5).

Cudzoziemcy [בְּגֵי־נֹכַר] odbudują tve mury,
 a ich królowie będą ci służyli.
 Bo uderzyłem cię w moim gniewie,
 lecz w mojej łasce okazałem ci litość [רַחֲמֵיךָ].

Twe bramy zawsze stać będą otworem,
nie zamkną się we dnie ni w nocy,
by wpuszczać do środka bogactwo narodów
i królów ich, którzy je prowadzą (Iz 60,10-11).

Za to, iż byłoś opuszczone,
znienawidzone i bez przechodniów,
uczynię cię wieczystą chlubą,
rozradowaniem wszystkich pokoleń.
Ssać będziesz mleko narodów
i piersi królewskie ssać będziesz.
I uznasz, że Ja jestem Pan, twój Zbawca [מֹשִׁיעַךְ],
i Wszchemocny [אֱלֹהֵיךְ] Jakuba — twój Odkupiciel [גֹּאֲלֶיךָ].
(Iz 60,15-16)

Cały twój lud będzie ludem sprawiedliwych [צַדִּיקִים],
którzy posiadą kraj na zawsze,
nowa odrośl [נִצְרָה] z mojego szczepu,
dzieło rąk moich, abym się wstawił.
Z bardzo małego stanie się tysiącem,
z najnieznacniejszego - narodem potężnym.
Ja, Pan, zdziałam to szybko w swoim czasie.
(Iz 60,21-22)

Dla Trito-Izajasza doskonała teokracja oznacza Boże panowanie nad światem ze świętego miasta Jerozolimy. Wybrany zaś lud Boży to „słudzy Jahwe” będący kapłanami narodów.

Tym samym w księdze Trito-Izajasza pojawia się teologicznie potwierdzony i udokumentowany, nowy typ wspólnoty i pobożności — „słudzy Jahwe” Trzymają się oni razem z powodu zewnętrznych trudności i nieszczęść. Wymierzone przeciw nim ataki i krytyka dotyczą ich nowego sposobu wiary w Jahwe. Jahwe jest Bogiem miłosiernym i łaskawym, nie odpycha On tych, którzy do Niego przychodzą i pragną być Jego sługami. Wysłuchuje On prośb swoich sług i z ich powodu udzieli pomocy całemu swojemu ludowi, a więc pośrednio także innym narodom. Jahwe przewycięży terazniejsze nieszczęścia swoją wolą zbawczą. Obecną noc rozjaśni swoim światłem. Jerozolima będzie Jego świętym miastem a wszystkie narody będą podziwiać jego wspaniałość. Będzie to miejsce modlitwy, spotkania z Bogiem i służby Bogu, jednak nie przez składanie ofiar, lecz w pokorze i ze skruszonym sercem. Nowy lud Jahwe będzie ludem kapłańskim dla wszystkich narodów. W ten sposób Trito-Izajasz łączy przyszły uniwersalizm wiary z mocno zakorzenioną w tradycji myślą o wybraństwie Izraela.

Zarówno ukazany przez Trito-Izajasza obraz Boga, jak i nowy obraz wspólnoty ludu Bożego są ze sobą ściśle powiązane. Jahwe jest Bogiem wszystkich ludów i dlatego z wszystkich narodów przyjdą Jego wyznawcy i zbudują miasto i dom swojemu Bogu. Dom ten będzie domem modlitwy dla wszystkich narodów. Wszyscy też, którzy w Jahwe złożyli nadzieję dostąpią Jego zbawienia.

Israel auf der Suche nach seiner eigenen Identität (Das Gottesvolk bei Tritojesaja)

ZUSAMMENFASSUNG

Die vorgelegte Betrachtung des Tritojesaja-Buches hat uns einen Einblick in Israels Auseinandersetzungen mit dem Gemeindeproblem nach der nationalen Katastrophe und der Not des Exils gewährt. Der Bruch mit der Vergangenheit fordert eine gründliche Neubesinnung.

Die einen (die Hirten und Wächter des Volkes) versuchen, durch eine strenge Regelung der Zugehörigkeit zum Gottesvolk als einer Kultgemeinschaft dem Eindringen des Unglaubens, der Laxheit und des ungöttlichen Wesens für die Zukunft zu wehren und damit eine wahre Gottesherrschaft sicherzustellen. Das bedeutete jedoch für viele eine Härte, zumal sie damit von der Gottesgemeinde ausgeschlossen werden mußten, der sie sich doch innerlich zugehörig fühlten.

Die anderen (die Knechte Jahwes) meinen wieder, einem solchen Partikularismus entgegnetreten zu müssen. Sie wollen die Tore für die Gläubigen aus aller Welt weit öffnen und die Gemeinde der nationalen Schranken zu entkleiden. Dies verstand man jedoch nicht in einem liberalistischen Sinne, sondern indem man ein Ritual, eine Lebensordnung zur Pflicht macht, in welcher die Sabbatheiligung große Rolle spielt, das Fasten neue Interpretation erfährt, und die Beschneidung nicht in Erscheinung tritt.

Israel ist nicht Gottes Volk für sich selbst, sondern für die Welt, eine Priesterschaft für alle Völker. Durch ihn soll sich verwirklichen die Weltherrschaft Gottes.